

## Marta Gospodarczyk\*

Uniwersytet Warszawski

ORCID: 0000-0002-7561-5304

### JA – CHŁOPKA, JA – MIASTOWA. DOŚWIADCZENIE MIGRACJI ZE WSI DO MIAST W PAMIĘTNIKARSKICH RELACJACH KOBIET W POLSKIEJ RZECZPOSPOLITEJ LUDOWEJ

W artykule opisano procesy przemian tożsamościowych Polek migrujących ze wsi do miast w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych ubiegłego wieku. Na podstawie analizy danych zastanych – pamiętników – opisane zostaną dwa sposoby kreowania własnej tożsamości w stosunku do społecznego obrazu „wiejskości” i „miejskości”, oraz społecznego konstruktu kobiecości w kontekście wiejskim i miejskim. Dwa modele migracji zostaną przedstawione na przykładzie dwóch narracji pamiętnikarskich zanalizowanych za pomocą narzędzi właściwych dla metody biograficznej. Pamiętniki analizowane są w kontekście ówczesnego dyskursu modernizacyjnego, w opozycji do powszechnego binarnego sposobu postrzegania miasta (jako przestrzeni modernizującej się, aktywnej, nowoczesnej) i wsi („zacofanej”, tradycyjnej), a także modeli kobiecości właściwych dla tych dwóch przestrzeni. Zadaniem artykułu jest zwrócenie uwagi na specyfikę kobiecego doświadczenia migracji i opisanie sposobów adaptacji do nowego stylu życia.

Słowa kluczowe: migracja wewnętrzna, biografia, pamiętnikarstwo, awans społeczny, wieś, miasto, tożsamość

## WSTĘP

Po II wojnie światowej struktura społeczna Polski uległa przeobrażeniom na nieznaną dotychczas skalę. Jednym z procesów zmieniających tę strukturę była migracja wewnętrzna na terenie kraju z powodu nowych granic, ale też postępująca urbanizacja i związane z nią przemieszczanie się ludności na osi wieś–miasto. W 1931 roku ludność wiejska stanowiła 72,8% ogółu obywateli Polski; w 1961 roku było to już tylko 51,5% (Jakubczak 1964: 513).

Proces migracji został już szeroko opisany w literaturze socjologicznej. Częściej jednak uwaga badaczy skupia się na migracji zewnętrznej, a same procesy migracji towarzyszące opisywane są z perspektywy „makro”, na przykład w ramach pojęciowych *Push-Pull Theory*

---

\* Adres do korespondencji: Marta Gospodarczyk, Uniwersytet Warszawski, Kolegium Międzydziedzinowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych i Społecznych, ul. Prosta 69, 00-838 Warszawa; e-mail: mz.gospodarczyk@student.uw.edu.pl.

czy Nowej Ekonomicznej Teorii Migracji. Ten artykuł ma na celu opisanie zjawiska migracji wewnętrznej z perspektywy biograficznej, jednostkowej, biorąc pod uwagę jeszcze jedną oś analizy, mianowicie płć kulturową. Dotychczas bowiem opisując migrację wewnętrzną do miast, skupiano się na problemie klasowości, awansu społecznego. Proces awansu społecznego najczęściej opisywany był albo z perspektywy mężczyzn, albo całych rodzin – potraktowanych jako jeden homogeniczny element (Urbańska 2015). Rzadko brano pod uwagę aspekt płci jako czynnika kształtującego doświadczenie migracji. Motywacją do zajęcia się migrantkami wewnętrznymi w Polsce, kobietami znajdującymi się „pomiędzy” wsią a miastem była chęć zapełnienia luki w socjologicznej przestrzeni.

Analizując pamiętniki kobiet nadsyłane na konkurs pamiętnikarski ogłoszony przez Polską Akademię Nauk, Związek Młodzieży Wiejskiej i Ludową Spółdzielnię Wydawniczą, postaram się ukazać napięcia tworzące się w tożsamości kobiet – „wychodźczyń ze wsi”. Przedstawię swoisty typ idealny wiejskiej kobiecości i to, jak pozycjonują się względem niego osoby, które musiały odnaleźć się w środowisku miejskim.

Analizowane zostaną relacje kobiet – wychodźczyń wiejskich z trzema grupami „znaczących innych”. Po pierwsze: z rodziną na wsi, po drugie: z nowym, miejskim środowiskiem (koleżankami ze szkoły, z pracy). Po trzecie: z wiejską opinią publiczną, czyli sąsiadami i sąsiadkami. Zostaną pokazane dwa studia przypadków, których szkieletem będzie właśnie opis – czerpiący z paradygmatu interakcjonizmu społecznego – relacji autorki analizowanego pamiętnika z osobami z trzech powyższych „grup”. Ta metoda pozwoli nakreślić obraz napięć i trudności w konstruowaniu własnej tożsamości i biografii, które odczuwały kobiety poddane trudnemu przejściu ze wsi do miasta.

## METODOLOGIA

Metodą zastosowaną w badaniu jest analiza danych zastanych – mianowicie pamiętników, prac nadesłanych na konkurs ogłoszony przez Polską Akademię Nauk we współpracy z Ludową Spółdzielnią Wydawniczą i Związkiem Młodzieży Wiejskiej w 1962 roku. Na konkurs nadesłano 5475 prac, z czego ponad 800 poświęconych było migracji ze wsi do miast. Z tych 800 narracji wybrałam pamiętniki autorstwa kobiet; następnie wybrałam dwie narracje, które w moim odczuciu egzemplifikują dwa całkowicie odmienne sposoby adaptacji do nowego środowiska i stosunku wobec miejsc pochodzenia. Obie narracje pochodzą z pierwszego tomu zbioru pamiętników *Młode pokolenie wsi Polski Ludowej* pod tytułem *Awans pokolenia* (Chałasiński 1964).

Narracje pamiętnikarskie są cennym dla badacza źródłem ze względu na to, że obejmują zazwyczaj przebieg całego życia autora – co oczywiste, skupiając się na pewnych zdarzeniach bardziej niż na innych. Oferują jednak wgląd w „środek”, w poziom pomiędzy perspektywą makro i mikro. Ukazują wpływ przemian dziejowych – chociażby polityki państwa dotyczącej rozdzielania miejsc na uniwersytetach bądź nakazów pracy – na wybory podejmowane przez jednostkę i w konsekwencji – cały kształt jej życia (Bednarz-Łuczewska i Łuczewski 2012). Nie wchodząc w szczegóły dotyczące możliwości, ale i ograniczeń, które daje badaczowi

wybór metody biograficznej, warto przytoczyć słowa Józefa Chałasińskiego na temat istotności osobistych narracji:

Osoba ludzka jako przedmiot pamiętnikarstwa nie występuje nigdy i nie może występować w całkowitym oderwaniu od wszelkiego środowiska społeczno-kulturowego; zawsze występuje ona w wielostronnych powiązaniach społecznych i kulturowych właściwych historycznej epoce i społecznemu środowisku, do którego jednostka należy. Osobowość jednostki, społeczeństwo i kultura to są trzy nierozłączne strony ludzkiej rzeczywistości (Chałasiński 1964: 7–8).

Nie sposób pominąć pewnych ograniczeń materiału badawczego – prace konkursowe, które zostały opublikowane i ujrzały światło dzienne, były redagowane, poprawiany był ich styl oraz błędy językowe. Różnice pomiędzy poszczególnymi narracjami oczywiście są widoczne, sposób wysławiania się czy stopień urefleksyjnienia zależny jest od wieku autorek i poziomu ich wykształcenia. Autorzy narracji stanowili pewną specyficzną grupę ludności wiejskiej lat sześćdziesiątych XX wieku, która miała chęci, czas i umiejętności, aby skonstruować dłuższą, spójną narrację. Uzasadnione do pewnego stopnia są obawy o ideologiczne podłoże konkursów, które miałyby rzutować na wybór prac wyróżnionych. Konkursy pamiętnikarskie z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych wykorzystywały biografię do celów propagandowych i politycznych, miała ona być ilustracją marksistowskiej teorii rozwoju społecznego i razem z innymi biografiami tworzyć wspólną historię nowego, socjalistycznego człowieka (Palska 1997: 5). Wykorzystanie biografii napisanych i wydanych za poprzedniego ustroju w żadnym razie jednak nie dyskredytuje owych materiałów, jeżeli chodzi o ich wartość. Zdając sobie sprawę z tego, jak bardzo polityka i ideologia wpłynęła na ton pamiętników, sposób opowiadania o sobie, swoim życiu, to dzięki postawieniu właściwych pytań badawczych możliwe jest dojście do wartościowych wniosków. Mimo ingerencji redakcji i chęci przypodobania się komisji konkursowej pewne kulturowe kompetencje są nie do przekroczenia, maska idealnego człowieka socjalizmu momentami spada. Pamiętniki te są źródłem wiedzy o tym, jakie praktyki kulturowe uważane były za uprawomocnione, słuszne, dobre. Cytując Hannę Palską:

Nie znajdziemy w pamiętnikach odpowiedzi na pytanie: jakie było życie autorów, ale mając w ręku odezwę i znając realia epoki, możemy rozpoznać, jak ludzie wtlaczają w schemat instrukcji własne doświadczenie, czyniąc to w ramach swych językowych i poznawczych kompetencji. Jak szybko uczą się wymaganej konwencji, które postulaty odezwy spełniają, a które próbują ominąć (Palska 1997: 7).

Decyzja o badaniu sytuacji kobiet, a nie na przykład mężczyzn bądź całych rodzin zrodziła się po przeczytaniu jednego z artykułów Christine Delphy *Women in Stratification Studies*, opublikowanego w zbiorze esejów *Close to Home. A Materialist Analysis of Women's Oppression* (Delphy 2016). Twierdzi ona, że przy badaniach dotyczących stratyfikacji społecznej traktuje się rodziny jako całość, w której nie występują konflikty i zróżnicowanie; pozycję rodziny wyznacza się przez zawód i dochody mężczyzny. Zatem kobiety, które nie są zatrudnione na zewnątrz – a czasem nawet kiedy są – nie mają własnego miejsca w społecznej drabinie. Zapożyczają jedynie pozycję męża; jedynym wyjątkiem są kobiety niezamężne,

które włączane są do stratyfikacji na podstawie badań ich dochodu (Delphy 2016: 28–39). Idąc tym tropem, można zauważyć tendencję do opisywania procesu awansu społecznego i adaptacji w nowym środowisku z perspektywy całej rodziny, przy pominięciu zróżnicowania wewnątrz rodziny w odczuwaniu zmian swojej pozycji społecznej. Można powiedzieć, że badaniu przyświecała chęć „dania głosu” kobietom i rozbicia sztucznie wytworzonej jedności rodziny, dostrzeżenia jej wewnętrznego zróżnicowania.

Do zrozumienia tła społeczno-politycznego, na którym rozgrywają się wydarzenia opisywane w opisywanych przeze mnie pamiętnikach, posłużyły między innymi zbiór odpowiedzi do ankiet nadesłanych do „Życia Warszawy” w 1966 roku *Młodzi po ślubie* – zbiór ten pomógł mi zrozumieć, jaki model rodziny wyłonił się w Polsce lat sześćdziesiątych, jak pojmowano role męskie, a jak kobiece. Podobnie pomocny był zbiór pamiętników *Być matką* pod redakcją Dyzmy Gałaja, które dostarczyły mi cennego wglądu w wiejski model macierzyństwa.

Ten artykuł opiera się na dwóch studiach przypadku. Znanięcki w *Metodzie socjologii* twierdzi, że biografia – subiektywna opowieść jej właściciela – może być cennym materiałem badawczym, o ile badacz będzie w stanie posłużyć się nią do wyodrębnienia ogólnych wzorców społecznych (Znanięcki 2008: 233). Przeprowadzona analiza ma na celu pokazać, że losy autorek omawianych przeze mnie pamiętników stanowią dwa różne wzorce migracji wewnętrznej.

Dwie opisanie w artykule narracje zostały wybrane ze względu na kontrastujące podejście ich autorek do swojego pochodzenia. Różnią się poziomem wykształcenia, refleksyjnością narracji, charakterem, sposobem przejścia do miasta, naturą relacji z miejscem pochodzenia. Celem było pokazanie, że pomimo istotnych różnic istnieje pewien społecznie legitymizowany wzór kobiecości wiejskiej, od którego można się dystansować bądź go przyjmować – niemniej jednak stanowi on punkt odniesienia dla obydwu autorek.

## MIGRACJA I TOŻSAMOŚĆ: ZARYS RAM TEORETYCZNYCH

Teorie migracyjne rozpowszechnione w naukach społecznych po 1989 roku, takie jak *push and pull theory of migration* (teoria czynników przyciągających i odpychających) czy *causes-consequences theory of migration* (teoria przyczyn i konsekwencji) czerpały z neoklasycznej ekonomii, zakładały, że decyzja o migracji podejmowana była przez rachunek zysków i strat jednostki, była decyzją przemyślaną, dobrowolną. Nowa ekonomiczna teoria migracji wprowadziła do teorii migracji rodzinę, traktując ją jednak jako monolit o jednolitych pragnieniach, celach, przekonaniach i potrzebach. Zignorowano wewnętrzne zróżnicowanie i konflikty występujące w rodzinach, zacierając różnice pomiędzy doświadczeniami migracji zależne od roli pełnionej w rodzinie i szerszej strukturze społecznej (por. Urbańska 2015: 91–97). Jednym z istotnych czynników wpływających na doświadczenie migracji jest płeć.

W książce *Ludzie na huśtawce. Migracje między peryferiami Polski i zachodu* pod redakcją Marka Okólskiego i Ewy Józwińskiej (2001) został opisany związek migracji wewnętrznych z modernizacją, istotny dla zrozumienia doświadczeń migrantów wiejskich w latach powojennych. W okresie intensywnej industrializacji kraju, który nastąpił tuż po zakończeniu II wojny światowej, zwiększyło się zapotrzebowanie na siłę roboczą dla nowo powstałych zakładów

przemysłowych, które zazwyczaj ulokowane były w miastach bądź w ich bliskim sąsiedztwie. Jednocześnie państwo nie nadążało zapewniać migrantom miejsc do zamieszkania, nie było w stanie przygotować infrastruktury ani wytworzyć wystarczającej liczby miejsc pracy dla chętnej ludności przyjezdnej. Obietnica awansu społecznego poprzez migrację i uczestnictwo w tworzeniu modernizującego się kraju była w ustroju socjalistycznym ciągle żywa. Jak pisze Wojciech Łukowski w jednym z rozdziałów *Ludzi na huśtawce*:

Socjalistyczna modernizacja miała bazować na uruchomieniu masowej mobilności przestrzennej, zwanej „awansem społecznym”. Socjalizm miał zawdzięczać swoją dynamikę rozwojową przemieszczającym się w przestrzeni ludziom, którzy za obietnicę poprawy swojego losu nie tylko godzą się na udział w tej „grze”, ale i są przekonani, że „kształtują” swoją biografię według obowiązujących w tej kulturze standardów sukcesu i wzorów udanego życia (Łukowski 2001: 126).

Modernizacja staje się ważnym konstruktem wplecionym w tematykę migracji i awansu społecznego. Większy migranci wyjeżdżali nie tylko w celu polepszenia swojej sytuacji materialnej, ale też próbując ukształtować swoje życie według obowiązującego wzorca szacowności. Założenie to zdaje się ważne również dla zrozumienia migracji kobiecych w okresie PRL-u, ponieważ – mimo że Łukowski o tym nie wspomina – możemy zauważyć, że narracja o równouprawnieniu płci i zwiększeniu szans zarobkowych dla kobiet jest częścią PRL-owskiego dyskursu modernizacyjnego.

Proces kreowania swojej tożsamości został przedstawiony przez teoretyków spod znaku interakcjonizmu symbolicznego – Ervinga Goffmana czy Herberta Blumera – jako zachodzący w ciągu symbolicznych interakcji. Interakcje z innymi wymagają przyjęcia „twarzy” (Goffman 1977), czyli obrazu siebie, który koresponduje z oczekiwaniami innych i ich działaniami. Wspólne działania aktorów tworzą działanie łączone, stanowiące podstawę społeczeństwa; tożsamość aktorów tworzona jest w odniesieniu do innych, tworzony jest podzielany system znaczeń i definicji sytuacji. Paradigmat interakcjonizmu symbolicznego jest pomocny do opisanie sytuacji migrantek, które przybierają inną twarz w nowym środowisku – w mieście, a inną w miejscu pochodzenia – na wsi. Wymagające odpowiedzi jest też pytanie o to, czy owo „rozdwojenie” twarzy skutkuje napięciami osobowościowymi, czy też utrudnia adaptację do nowych warunków. W warunkach migracji wychodźczynie ze wsi stykają się z dotychczas nieznanymi aktorami, co wymusza zmianę sposobu zachowania i w konsekwencji – myślenia o samej sobie, rzeczywistości społecznej, swoim miejscu pochodzenia.

Opisując proces zmiany tożsamościowej, nie można pominąć prac Anthony’ego Giddensa. Tożsamość uległa przeobrażeniom wraz z całym światem społecznym. W miarę rozwoju współczesności osłabieniu ulegają tradycyjne więzi społeczne, kontrola społeczna. Style życia stają się negocjowalne, a tożsamość jest urefleksyjniona, staje się projektem (Giddens 2010). Upraszczając, z większą wolnością wiąże się jednak utrata bezpieczeństwa, „stałości” tożsamości. Józef Chałasiński w swojej przedmowie do zbioru pamiętników *Awans pokolenia* stwierdza, że autonomizacja osoby, emancypacja jednostki, jest zjawiskiem najbardziej jaskrawo przedstawionym w nadesłanych pamiętnikach. Zauważa też, że to właśnie w pamiętnikach kobiet proces ten znajduje swój wyraz (Chałasiński 1964: 12). A zatem, używając kategorii Giddensa, pamiętniki kobiet wiejskich lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych charakteryzują się przedstawieniem procesu indywidualizacji, urefleksyjnienia życia.

Analizując związek współczesności z przemianami tożsamości, warto wspomnieć o koncepcji rozwiniętej w pracach Pierre'a Tapie, która zakłada, że wraz z rozwojem nowoczesności zwiększa się prawdopodobieństwo występowania konfliktów kulturowych, spotkań pomiędzy jednostkami należącymi do różnych grup. Konflikt kulturowy zagraża spójności tożsamości; następuje proces ustalania zgodności pomiędzy „identycznością” (*sameness*) jednostki, rozumianą jako podobieństwo do członków grupy, w której nastąpiła socjalizacja, a nowymi doświadczeniami, wzorcami, wartościami (Camilleri i Malewska-Peyre 1997: 54–55). Przejście ze wsi do miasta można analizować właśnie w kategoriach zderzenia kultur, konfliktu pomiędzy kontrastującymi wartościami i wzorcami.

Istotną dla zrozumienia procesów tożsamościowych będących udziałem autorek analizowanych narracji jest koncepcja piętna opisana przez Ervinga Goffmana w *Piętnie. Rozważaniach o zranionej tożsamości* (2006). Jak pisze, piętno to „atrybut”, który ma „charakter piętna, kiedy jego kompromitujące konsekwencje są znaczne” (Goffman 2006: 33–34). Osoba „napiętnowana” dzieli z „piętnującymi” przekonanie na temat własnej tożsamości, pojawiają się uczucia takie jak wstyd, niepewność, napięcie (Goffman 2006: 37–46). Goffman, co prawda, podając przykłady procesu napiętnowania, skupiał się na defektach fizycznych czy chorobach; jestem jednak przekonana, jak pokaże to zwłaszcza kolejna część artykułu, że (wiejskie) pochodzenie również może być piętnem, jako że łączy się ze szczególnymi dyspozycjami, czy to widocznymi, czy nie.

## OPOWIEŚĆ PIERWSZA: IRENA. WIEJSKOŚĆ JAKO PIĘTNO

Irena, pierwsza z bohaterek artykułu, urodziła się w 1931 roku we wsi w województwie kieleckim. Młodsza z dwóch siostr już na wstępie swojego pamiętnika twierdzi, że nie czuje przywiązania do miejsca swojego urodzenia; często podkreśla trudności, jakich doświadczyła w dzieciństwie – głodu, ciężkiej pracy, przemocy w rodzinie. Określa swoje dzieciństwo jako „trudne”, coś, co zostawiło na niej „piętno goryczy” (pam. 3556: 610). Narracja Ireny jest zdecydowanie zakorzeniona w *millieu* (Piotrowski 1997) – wojna jest tłem do opisu wędrówek po kraju. Nawet wywiezienie ojca na roboty do Niemiec nie zostawia w Irenie wielkiego śladu („Ojca zapomniałam szybko”) (pam. 3556: 611).

Stosunki autorki z rodziną są napięte. Z jej narracji wyłania się obraz rodziny, która spajana jest więzami przede wszystkim ekonomicznymi, nie zaś uczuciowymi; dużo miejsca poświęca ona opisom pracy, którą musiała wykonywać. Jest izolowana od rówieśników – jej edukacją zajmuje się pan Wojciech. Pan Wojciech jest osobą regularnie pojawiającą się w życiu Ireny, osobą, która według niej wywarła destruktywny wpływ na jej życie. Status Wojciecha jest trudny do określenia; zaczął mieszkać z rodziną autorki w 1943 roku, towarzyszył im w podróży po Polsce, pozostał obecny w życiu Ireny nawet po powrocie jej ojca z Niemiec. Reprezentuje on starą, wiejską moralność: surowe wychowanie, połączone nieraz z karami fizycznymi, ciężką pracą, sumienność, uczciwość. Autorka przywołuje wspomnienie, w którym po raz pierwszy poczuła, że sposób jej mówienia różni się od literackiego polskiego – kiedy pan Wojciech wyśmiał jej kielecki żargon (pam. 3556: 611).

Relacje rodzinne pozbawione czułości i przymus ciężkiej pracy sprawiły, że autorka we wczesnym wieku wykształciła w sobie cechy charakteru właściwe dorosłym – zapobiegliwość, zaradność, ostrożność, samotnictwo. Formalną edukację, rozpoczętą po osiedleniu się rodziny w Wielączu pod Łodzią, autorka wspomina dobrze: „Ubóstwiałam godziny spędzone w szkole. Tam byłam najlepsza, najpilniejsza i godna pochwały” (pam. 3556: 629). W kontaktach z rówieśnikami przeszkadzały jej cechy charakteru nabyte podczas wojennych przeżyć: jej nieśmiałość uznawano za dumę i wyniosłość, co stanowiło dla Ireny nie lada problem, który zresztą pojawiać się będzie jak refren aż do końca narracji.

Pierwszą osobą z rodziny, którą można nazwać znaczącym innym w historii Ireny – osobą, która wywarła znaczny wpływ na życie jednostki – była ciotka Emilia, czyli żona pana Wojciecha. Irena lubi ją, ponieważ „[...] nie była jak znane mi kobiety we wsi, [lubiłam ją] za to, że wzbudzała we mnie chęć do naśladownictwa” (pam. 3556: 632). Kobieca wiejskość – kojarzona przez autorkę z szorstkością, plotkarstwem, byciem w pewnym stopniu ograniczoną – staje się dla Ireny nieatrakcyjna. Wraz z osobą ciotki Emilii ukazał się jej inny model kobiecości, model, do którego warto aspirować. To ciotka Emilia pozwala jej w wolnych chwilach czytać i radziła, jak używać sztucców. Kolejne zderzenie Ireny z innym niż wiejski habitusem<sup>1</sup> zdarzyło się w szkole podstawowej, gdy zaprzyjaźnia się z córką byłego dyrektora łódzkiego zoo. Poniższy fragment ukazuje pierwszą sytuację, w której Irena uświadamia sobie, że jej sposób zachowania może być przez kogoś uznany za niewłaściwy, a ona sama – za osobę niegrzeczną.

Pierwszy raz zetknęłam się z domem aż tak bardzo różnym od mojego, domem, który ówczesnym moim zdaniem był jakby wyjęty z kart powieści. Bogate jego urządzenie i drobna, elegancka kobieta, która była matką Miśki – wszystko to wprawiło mnie w zakłopotanie. Skierowałam się wprost od drzwi do matki Miśki i wyciągnęłam rękę na powitanie. Potem strasznie długo męczyłam się przy stole podczas obiadu, który jadło się w niezny mi sposób. Dwa dania, deser i niezny mi trud używania podanych sztucców. Żałowałam, że zbyt mało uwagi przywiązywałam jednak do wskazówek na tym tle, które otrzymywałam od ciotki Emilii. W kilka dni później, w czasie jednej ze sprzeczek, zaperzona Miśka wyrzuciła z siebie: „Wiesz, mama mówiła, że ty nie jesteś dobrze wychowana! Przecież nie wyciąga się ręki do starszej osoby, a ty się właśnie tak witałaś z moją mamą” (pam. 3556: 635).

Maniery jako element interakcji pozwalają na szybką ocenę pozycji społecznej drugiego aktora – wiąże się z nimi określony sposób zachowania w interakcji (Goffman 1977). Co jednak istotne, tylko osoby dysponujące pewnym kapitałem kulturowym i zajmujące wyższą pozycję w strukturze społecznej dysponują wiedzą pozwalającą im na ocenę pozycji społecznej drugiego. Maniery to kod symboliczny dostępny dla wąskiego kręgu ludzi, pozwalający na podporządkowanie aktorów do kategorii społecznych. Są częścią twarzy, którą przybieramy dla lepszej oceny naszej osoby. Jednak by móc ową twarz przybrać, musimy mieć wiedzę – wiedzę, której Irenie zabrakło, co było przyczyną jej zawstydzenia (Goffman 1977). Można zaryzykować stwierdzenie, że zdarzenie w domu koleżanki opisane przez Irenę jest dla niej

---

<sup>1</sup> Według teorii Pierre’a Bourdieu habitus to zbiór dyspozycji, sposobu myślenia, wyrażania siebie, interpretowania rzeczywistości nabytej poprzez przynależność do danej klasy; por. Bourdieu (2007).

tak istotne, bo naznaczyło ją „piętnem wsi”. Pochodzenie Ireny zostało ujawnione, stało się przyczyną negatywnej opinii o niej samej, którą – jak zobaczymy później – będą podzielać niemal wszyscy, z którymi Irena się spotka.

Irena jako jedna z trzech dziewcząt pochodzenia wiejskiego idzie po podstawówce do gimnazjum ogólnokształcącego, gdzie spotykają ją szykany z powodu jej pochodzenia. Taki obraz sytuacji kłóci się z oficjalnym obrazem powojennego doświadczenia, który podkreślał sojusz międzyklasowy i szacunek dla rolników. Dla Ireny jest to obraz nieprawdziwy. Za przykład mogą posłużyć opisane przez nią interakcje z nauczycielami. Największą niechęcią darzy ona swoją wychowawczynię:

[wychowawczyni] jadowicie słodka pani Kulborska, powiedziała do nas na wstępie: „Czemu wy, dziewczęta ze wsi, wybrałyście gimnazjum ogólnokształcące? Może słuszniej byłoby zawczasu wybrać jakąś szkołę krawiecką czy inną zawodową? Tyle jest teraz różnych takich szkół. Czemu wybrałyście ogólniak?” Pytanie było nadzwyczaj kłopotliwe [...] (pam. 3556: 636).

Irena podkreśla później, że wiedziała, że jest inaczej traktowana ze względu na swoje pochodzenie. Czuje, że nauczyciele patrzą na nią jak na chłopkę, i przez to dostaje gorsze oceny. Jej interakcje z nowym środowiskiem noszą piętno wiejskości, które sprawia, że nie czuje się ona komfortowo. Czuje się przez to upokorzona i kiedy nie zdaje do następnej klasy, nie decyduje się na powtarzanie roku. Zamiast tego wybiera się do Państwowego Liceum Rolniczego w Borucinie, co nie spotyka się z aprobatą rodziny, która marzyła o tym, by Irena została lekarką. W narracji Ireny przewija się wątek osamotnienia, nie znajduje ona bowiem aprobaty ani u rówieśników, ani u rodziny, ani – z kilkoma wyjątkami – u nauczycieli.

W liceum w Borucinie postępuje izolacja Ireny i jej wycofanie z życia towarzyskiego; nie należy do ZMP, nie lubi imprez masowych, zdarza jej się flirtować z chłopcami, ale rzadko. Jasnym punktem w jej życiu jest praca – praktyki w PGR-ach i lekcje, ponieważ ma dobre stosunki z nauczycielami i jest bardzo ambitna. Przywiązanie do pracy i chęć jej sumiennego wykonywania jest pewnym rysem charakteru właściwym wiejskiej kobiecości (Jagiełło-Łysiowa 1975: 39). Socjalizacja, jakiej uległa Irena, wywiera wpływ na jej dalsze życie.

Po ukończeniu liceum Irena dostaje informację o wolnym miejscu na wydziale zootechniki na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Niewiele myśląc, składa tam dokumenty, zdaje egzamin i zostaje przyjęta. Z rodziną wciąż jest skonfliktowana, tym razem na tle politycznym; ona widzi dobre strony powojennych reform, modernizacji wsi, ojciec nazywa ją „ruskim pomiotem”. Jeszcze raz nie doczekała ona aprobaty rodziny.

Podczas praktyk w Państwowym Gospodarstwie Rolnym Irena poznaje kolejnego znaczącego innego – siostrę Tadeę, z którą koresponduje przez kilka lat. Ta benedyktyнка ma wielki wpływ na Irenę – jest pierwszą osobą, która traktuje ją z szacunkiem:

Miała na mnie [siostra Tadea] wielki wpływ [...] A trzeba pamiętać, że zawsze byłam tą „chłopką ze wsi”, że byłam niezdrarnym niezgrabiaszem i napotkane osoby „z miasta” dawały mi odczuć, że jestem prostaczką. Niewiele jest osób wśród napotkanych przeze mnie, które mają właściwy stosunek do ludzi ze wsi. Odczułam to tysiące razy (pam. 3556: 643).

Autorka widzi, jak kształtują się interakcje z osobami pochodzącymi z miasta, i jest świadoma ich pogardliwego stosunku do niej. Czuje na sobie „piętno wsi”, które wywiera



wpływ na to, jak jest postrzegana i jak kształtują się jej interakcje z innymi. Dlatego też siostra Tadea jest dla niej ważną osobą – po pierwsze, pokazuje inny styl życia, a po drugie, jest jej sprzymierzeńcem.

Wiejskość i model wiejskiej kobiecości – bierny, tłumiący uczucia – jest, według Ireny, powodem dla którego „popiełniała głupstwa”. Twierdzi, że gdyby była wychowana w inny sposób, jej relacje ze światem i innymi układałyby się znacznie lepiej. Byłaby „mniej skłócona ze światem” i łatwiej byłoby jej odróżnić „dobre od złego” (pam. 3556: 645). W tym miejscu trzeba zwrócić uwagę na wysoki stopień urefleksyjnienia narracji Ireny – interpretuje zdarzenia ze swojego życia i to, jak wpłynęły na jej dalsze życie. Jej pamiętnik nie jest jedynie chronologicznym kalendarium jej życia, a raczej potoczną, wielowątkową narracją, w której zawarte są opisy przeżyć emocjonalnych, ale też społeczno-polityczne tło (nadal jest to jedynie tło – tak jak wspominałam, narracja Ireny jest zakorzeniona w *milieu*, co oznacza, że wydarzenia historyczno-polityczne nie stanowią szkieletu narracji, a służą zarysowaniu tła).

Poniższy cytat to komentarz do kolejnej sytuacji, w której odczuła, że jej pochodzenie ją piętnuje i może być widziane jako powód do wstydu. Oto jej opis:

Byłam zakochana [...] druga [miłość] była zresztą podobna. Też przystojny chłopiec, też śliczne słowa i garnitury, tyle że już rozwiedziony. Przyjechał kiedyś do Wieliczki. Uprowadziłam przedtem rodziców. [...] Lutek przyjechał z prześlicznym bukietem kwiatów, który wykpiwała potem matka. Wrócił akurat z jakiejś ankietyzacji, którą rozpracowywał na polecenie IER [Instytut Ekonomiki Rolnictwa – przyp. M.G.] gdzieś w Rzeszowskiem. Był naszpikowany jeszcze pytaniami ankiety, bo pamiętam, jak wieczorem oparł się o bramę na podwórku, brama zatrzęszczała groźnie, bo płot był już spróchniały, ze starych desek i powiedział: „No, tak, to takie podupadłe ekonomicznie gospodarstwo. Gospodarka ekstensywna”. Było mi przykro. Lutek pocałował moje włosy i powiedział, że pachną maciejką, a ja w duchu boczyłam się na niego o to określenie naszego gospodarstwa. Byłam stuprocentową chłopką, urażoną w swojej dumie. Pomyślałam z goryczą, że przecież on pojęcia nie ma, jaka tu była ruina, że tu się tyle zmieniło i zmienia na lepsze, a on tak to określa (pam. 3556: 692).

Irena sama siebie określa jako „dumną chłopkę”, a zatem nie wstydzi się swojego pochodzenia. Jest zawiedziona i rozczarowana tym, że inni – w tym ważni dla niej – ludzie widzą w chłopstwie coś, czego należy się wstydić, a w chłopskim sposobie życia przeżytek. Jest dumna z pracy, jaką jej rodzina włożyła w gospodarstwo, czuje się osobiście urażona słowami swojego absztyfikanta. Duma ze swojego pochodzenia jest często przejawiana przez osoby pochodzące z warstw zdominowanych, a jej źródłem jest etyka pracy, sumienność, pracowitość. Michele Lamont w swoim studium opisującym amerykańskich i francuskich robotników poświęciła miejsce na opis źródeł godności osób, które często przez warstwy uprzywilejowane są lekceważone. Głównymi elementami tej godności są: samodyscyplina, uczciwość, religijność, prostolinijność (Lamont 2000: 17–51). Irena również – pomimo bycia krytyczną wobec wsi i swojego pochodzenia – uważa pracowitość i wytrwałość za coś godnego pochwały. Dlatego, jak opisuje w dalszej części swojej narracji, nie potrafi zrozumieć negatywnego stosunku „miastowych” do osób ze wsi. Fakt, że osoba jej bliska wypowiada się lekceważąco o jej rodzinnym gospodarstwie, wywołuje w niej intensywną emocjonalną reakcję. Nawet miłe słowa i gesty chłopaka – pocałunki we włosy, fakt, że przywiózł jej matce wiązanek kwiatów – nie potrafią wymazać złego wrażenia. Rodzina Ireny również

ocenia Lutka negatywnie – martwią się o jego odbiór wśród sąsiadów, ponieważ był on rozwodnikiem, ubrany był „miastowo”, a nawet poszedł nad jezioro w kąpielówkach. Dla rodziny autorki ocena sąsiadów była równie ważna, jak ich własna – odstępstwo od „normy”, fakt, że chłopak może zachowywać się inaczej, niż zostało to przyjęte, może stanowić źródło wstydu (pam. 3556: 645).

Opis tej sytuacji otwiera w narracji rozważania nad źródłami pogardy dla wsi. Irena nie jest w stanie zrozumieć, jak osoby, które nierzadko same pochodzą ze wsi, mogą wyrażać się pogardliwie o innych takich osobach:

Znam przykłady ludzi, którzy opuścili wieś i teraz nią gardzą, którzy mówią: „ach, taki prosty chłop ze wsi”, „taki cham”, „widać zaraz, że z wiochy”, „ubiera się po wiejsku”, „wygląda jak taka Kaśka ze wsi”, „taki z PGR”, itd. Straszne to jest w wydaniu tych, którzy sami właściwie ze wsi pochodzą! Straszniejsze niż w ustach mieszcza (pam. 3556: 655).

Uwagę zwraca końcowe stwierdzenie tego cytatu: „Straszniejsze niż w ustach mieszcza”. Pokazuje to daleko idącą solidarność, którą Irena czuje wobec osób pochodzenia wiejskiego. Odrzucanie swojego miejsca pochodzenia, wyśmiewanie się z niego, uważa właściwie za zdradę. Lamont w *Dignity of Working Men* również zwraca uwagę na to, że jedną z najbardziej cenionych cech w środowisku robotników jest „niezapominanie o swoich korzeniach” i solidarność wewnątrzgrupowa. Nawet po osiągnięciu sukcesu, polepszeniu swoich warunków bytowych osoby pochodzące ze wsi czy szeroko pojętych warstw zdominowanych nie powinny się wywyższać i traktować innych z pogardą (Lamont 2000: 150). Irena mimo swojego awansu nadal czuje się ze wsią związana. Widzi złe strony wiejskiego wychowania, uważa, że w fakcie, że wyrosła w tym konkretnym otoczeniu, znajduje się źródło jej problemów życiowych – ale nigdy się od wsi nie odcina. Wręcz przeciwnie – broni wyszydzanych osób i stara się im pomagać.

Życie Ireny w mieście naznaczone jest piętnem wiejskości. Właściwie każda interakcja, jaką opisuje – z koleżankami z pracy, ze szkoły, ze sprzedawcą w sklepie – nosi owo piętno. Wspomina o przezwiskach, którymi była obruczana:

Na studiach często słyszałam z ust koleżanek – mieszczek, że „te chamki ze wsi”. Nawet antagonizmy międzywydziałowe sprzyjały takim np. sformułowaniom: „E, gnojzarze, kiedy robicie doktoraty z fekalii?” Oprócz tego słyszałam tysiące razy w autobusie, tramwaju i pociągu takie np.: „Pcha się jak z PGR!”, „widać, że to z wiochy”, „takie chamisko” (pam. 3556: 656).

Irena widzi, że wiejskie kobiety obdarzane są znacznie mniejszym poważaniem w sferze publicznej niż te pochodzące z miast. Piętno klasy widoczne jest na pierwszy rzut oka – jej wyznacznikiem jest ciało (spracowane ręce, ogorzała twarz), sposób chodzenia (nerwowe rozglądanie się na ulicy) i sposób ubioru (chustki na głowach). Bourdieu w *Dystynkcji. Społecznej krytyce władzy sądzona* zwraca uwagę na fakt, że praktycznie każdy aspekt cielesności jest wyznacznikiem pozycji społecznej i służy do oceny (Bourdieu 2006). Co ważne, jednak podobnym wskaźnikiem jest gust, co pokazuje poniższy opis sytuacji:

Wstrętnym dla mnie jest ekspedient, który staruszcze chłopce, proszącej o sprzedaż krawata dla młodego syna idącego na ślub brata, wpycha ohydny, pstrokaty, niechodliwy towar. Bo chłopka, bo

się nie zna. Zareagowałam kiedyś niedawno przy takim zakupie i narzuciłam swój gust. Wybrałam gładki, granatowy krawat, a staruszka, pakując go w czeluście koszyka, dziękowała i powiedziała coś, co mi sprawiło przykrość: „Paniusia to się zna, bo młoda i z miasta, a ja człowiek z wioski”. Boże, toż nic więcej prócz serdeczności nie trzeba, by raz na zawsze zniknęło to ponizające usprawiedliwienie – „ja z wioski”! (pam. 3556: 657).

Irena, wykorzystując swoje doświadczenia w mieście i zmiany, którym uległ jej gust, pomaga starej chłopce dokonać wyboru opartego na guście, który byłby wyborem „dobrym”, modnym, właściwym mieszkańcom miasta. Jest solidarna ze swoim pochodzeniem. Nie ufa „miastowym”, widzi, w jaki sposób odnoszą się do kobiet wiejskich. Nie widzi powodu, dla którego osoby ze wsi miałyby czuć się „niższe”. Przyczyn takiego stanu rzeczy – „kompleksów wiejskich” – upatruje w tym, że to miastowi widzą we wsi coś gorszego. Postuluje większą życzliwość, sama opisuje sposoby, w jakie pomaga przyjezdnym do miasta (pokazuje drogę, pomaga w zakupach etc.). Sama siebie nie uważa już za kobietę wiejską *per se*; jednak jest świadoma swoich korzeni.

Rzadko widuje się z rodziną, czuje poczucie winy związane z niepewną sytuacją jej rodzinnego gospodarstwa – nie wie, kto się nim zajmie. Nie odwiedza rodziny również ze względu na swojego męża. Małżeństwo też jest źródłem napięć w psychice Ireny, związanych z jej pochodzeniem. Jej związek jest bowiem mezaliansem (*notabene*, redaktorzy tomu *Awans pokolenia* nadali narracji Ireny tytuł *Mezaliany*), jej mąż pochodzi z miasta. Często daje Irenie odczuć jej niższość, nazywając ją „chamką”, „wiochną” (pam. 3556: 656). Ona sama określa małżeństwo jako „zderzenie dwóch światów”, które jest „fatalne” (pam. 3556: 656). Nie rozumie, jak jej mąż, pracujący w rolnictwie, mający styczność z chłopami, może żywić taką pogardę do warstwy społecznej, z której pochodzi jego własna żona. Ta historia pokazuje kolejny raz, że Irena jest dumna ze swojego pochodzenia i nie potrafi odciąć się od swoich korzeni. Jest dumna ze swojej etyki pracy, z tego, że osiągnęła swoją pozycję – osoby po studiach, pracującej umysłowo w mieście na Ziemiach Odzyskanych – własną pracą i determinacją. Nie zgadza się z opinią męża, jej obraz siebie jest niezachwiany. Choć nie jest wobec wsi i swojej rodziny bezkrytyczna, to jest dumna ze swojego pochodzenia. Swoją sukces widzi jako dług wobec społeczeństwa, dług, który należy spłacić uczciwą pracą.

Co interesujące, w pamiętniku Ireny widoczne jest podejście do roli kobiety, zwłaszcza wiejskiej, które roboczo nazwę protofeminizmem. Oczywiście, słowo „feminizm” nie jest używane, ale wypowiedź Ireny jest w gruncie rzeczy wypowiedzią feministyczną. Tak pisze ona o kobietach wiejskich:

Uważam, że kobieta wiejska to tytan pracy, to istota, na której barkach spoczywa domowy ład, wychowywanie dzieci, gotowanie, sprzątanie, karmienie inwentarza i – jakże niewymierna – pomoc mężowi. Że praca jej jest szalenie niewdzięczna i niedoceniana, że kobieta wiejska nie otrzymuje nawet części należnego jej szacunku i zrozumienia, że słowa pisane o niej, słowa życzliwe i serdeczne, rzadko trafiają do niej (pam. 3556: 650).

Zdaje sobie sprawę z tego, że kobiety wiejskie są niedoceniane i żywi wobec nich wielki szacunek. Jej marzeniem jest, aby każdy wiejski dom miał kanalizację i sprzęty ułatwiające prace domowe – dla polepszenia sytuacji kobiet (pam. 3556: 650). Co ciekawe,

„profeminiścyczne” zdania obecne są również w narracjach starszego pokolenia wsi – autorka jednego z pamiętników ze zbioru *Być matką*, pisze tak:

Wychowałam sześć córek. Staralam się wychować je inaczej, niż wychowali nas rodzice. Wiem, że nas kochali, ale widocznie nie rozumieli tego, że każdy powinien móc decydować sam o sobie, że dziecko trzeba wprowadzać w życie od najmłodszych lat, że dziecku trzeba dać wolną wolę, szczególnie, gdy wchodzi w świat ludzi dorosłych. Moi rodzice popełnili błąd, wydając mnie za mąż wbrew mojej woli. Ja zostawiłam całkowitą swobodę swoim córkom w wyborze zawodu i założeniu rodziny (Gałąj 1986: 310).

Można zaryzykować stwierdzenie, że lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte, występująca wtedy raptowna urbanizacja kraju oraz powojenna zmiana miejsca kobiet na rynku pracy zaowocowała pewną zmianą w myśleniu o roli kobiety, i to nie tylko w mieście – kobiety wiejskie, jak wynika z powyższych cytatów, również zaczynały zastanawiać się nad tym, jak zostały wychowane, a także jakie jest ich miejsce w strukturze społecznej. Tak jak pisał Józef Chałasiński, kobiety były poddane procesom autonomizacji jednostki w stopniu większym niż mężczyźni (Chałasiński 1964: 12–13). Nie była to, oczywiście, świadomość feministyczna w obecnym rozumieniu – nie zawahałabym się jednak użyć słowa „profeminizm” do określenia tego typu sposobu myślenia.

Życie Ireny jest „naznaczone wiejskością”. Zawsze pamięta o swoim pochodzeniu, widzi, jaki ma wpływ na jej interakcje z innymi. Problemy adaptacyjne w mieście są jej zdaniem spowodowane negatywnym stosunkiem ludności miejskiej do przyjezdnych. Jednak jej tożsamość klasowa nie uległa zmianie, nie starała się odrzucić „wiejskości”. Jak pisze Goffman, jedną ze strategii przyjmowanych przez nosicieli piętna może być przyjęcie go jako części swojej osobowości, próby stania się „reprezentantem” wszystkich innych tak napiętnowanych (Goffman 2006: 60). Irena w swoim pamiętniku stawia siebie w roli reprezentantki kobiet wiejskich, zwracając uwagę na proces napiętnowania, któremu uległa. Mimo zastrzeżeń, jakie miała do sposobu wychowania, któremu podległa, pozostała związana z rodziną, która nigdy do końca nie zaakceptowała jej drogi życiowej, podobnie jak wiejska opinia publiczna. Przejawia wiele cech nieodłącznie związanych z wyobrażeniami o byciu wiejską kobietą – przywiązanie do pracy, umiarkowana konsumpcja, skromność i sumienność (Jagiełło-Łysiowa 1975: 31).

Niemal wszystkie interakcje opisane przez Irenę w jej narracji są przez nią interpretowane jako mające związek z wiejskością. Nie jest jednak ona powodem do wstydu, a raczej nieodłączną częścią jej osoby. Wiejski sposób wychowania zdeterminował osobowość Ireny, jej podejście do relacji międzyludzkich, nauki, pracy, nie jest zatem możliwe całkowite odcięcie się od pochodzenia.

## OPOWIEŚĆ DRUGA: GALICJANKA. KOBIETA NOWOCZESNA

Autorka drugiej analizowanej przeze mnie narracji urodziła się pod Wadowicami w Małopolsce. Skończyła zaledwie siedem klas szkoły podstawowej, czym tłumaczy swój niewprawy

styl pisania. Jej narracja jest znacznie mniej urefleksyjniona niż narracja Ireny. Wybrałam akurat ten pamiętnik ze względu na to, że opisany w nim sposób adaptacji w mieście znacznie różni się od pierwszego analizowanego przypadku. Autorka nie podaje swojego imienia – na potrzeby tego rozdziału nazwijmy ją Galicjanką.

Podobnie jak autorzy i autorki większości przeczytanych przeze mnie pamiętników, narrację otwiera naturalistyczny opis dzieciństwa pełnego trudności i ciężkiej pracy. Narracja jest zakorzeniona w *millieu*, opis działań wojennych zajmuje raptem dwa akapity. Galicjanka wychowuje się w trudnych warunkach. Ma siedmioro rodzeństwa, jako dziecko znosi głód, przemoc ze strony ojca. Podobnie jak Irena zdaje sobie sprawę z tego, że metody wychowawcze oparte na karach cielesnych nie są skuteczne i mają zły wpływ na dzieci – uważa, że to one sprawiły, że jej brat miał problemy z mową (pam. 4557: 699). Ucieka przed ciężką pracą do wujka, jednak po roku wraca do domu rodzinnego, gdzie nie jest ciepło przyjęta.

Tęsknota za innym życiem jest ważną kwestią obecną w narracji Galicjanki. Podkreśla zwłaszcza swoje niezadowolenie z niskiego poziomu wykształcenia i niemożności kontynuowania nauki. W przeciwieństwie do Ireny jest bardzo towarzyska, odczuwa potrzebę działalności społecznej – chce zapisać się do Związku Młodzieży Wiejskiej, jednak okazuje się, że w jej wsi nie ma oddziału organizacji. Myśli nad wyjazdem w ramach organizacji Służba Polsce i pracy w spółdzielni rolniczej, jednak opinia publiczna w jej wsi rodzinnej negatywnie ocenia takie spółdzielnie. Społeczności chłopskie często były niechętne zinstytucjonalizowanym formom pracy na roli, widząc w nich aparat indoktrynacji młodych ludzi, stworzony na potrzeby nowej władzy (Fidelis 2015: 115–146). Autorka nie sprzeciwia się takiemu postawieniu sprawy, ciągle jednak usiłuje wyjechać.

W końcu udaje się jej wyemigrować do Katowic, gdzie zostaje prządką w ZPL „Mieszko”. Na odchodnym dostaje przestrożę od matki – ma jej obiecać, że nie przyniesie jej wstydu. Obraz miast jako środowisk sprzyjających degradacji moralnej młodych dziewcząt był często obecny wśród chłopów w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku. Małgorzata Fidelis opisuje reakcje, z jakimi spotykały się młode dziewczęta wyruszające do pracy w kombinacie bawelnianym w Zambrowie – rodzice dziewcząt często przepędzali rekruterów z ZMP ze swoich domów, wierząc, że wyjazd do miasta będzie sprzyjał przedślubnej aktywności seksualnej (Fidelis 2015: 115–146). Często taki wyjazd wiązał się z odcięciem od środowiska rodzinnego.

Galicjanka jest świadoma krążących po wsi opinii na temat jej domniemanego złego prowadzenia się. Opisuje, jak została niewybrednie zaczepiona przez mężczyznę w nocy na ulicy Katowic. Opowiada o tym koleżance ze wsi, która z kolei przekazuje ową opowieść w domu. Jak pisze autorka, „niepotrzebnych plotek narobili, że ja się pewnie sama włóczę po nocach i sama zaczepiam gości, aby się przejechać, bo się śmieję do byle kogo. A ja niczego nie jestem winna i nie rozumiem tych ludzi na wsi, że tak mało życie znają” (pam. 4557: 711). W 1959 roku autorka jest ofiarą próby gwałtu. Mówi wtedy mężczyźnie, że wolałaby umrzeć, niż być zhańbioną – widać tutaj, że surowa wiejska moralność została przez nią zinternalizowana i przyjęta jako system wartości (pam. 4557: 713). Jednak wieś jest przez

autorkę postrzegana jako miejsce zacofane, pełne zabobonów, mimo postępującej mechanizacji. Co prawda, sytuacja jest inna niż przed wojną:

I tak popatrzeć na ten czas, 17 czy 18 lat po wojnie, ile to się zmieniło na wsi, więcej tej kultury, a mniej dewotek. A przedtem jakby się nie poszło do kościoła, albo poszło na wycieczkę, i to w spodniach, czy nawet jak się ubrało spodnie w zimie, żeby było cieplej, to baby tak wyzywały: „Bezbożniki bez wstydu”. Już nie mówię, jakby zobaczyły, że się kto opala (pam. 4557: 702).

Galicjanka konstruuje obraz samej siebie niejako w opozycji do wiejskiej kobiecości, która kojarzy jej się z zaściankowością, surową moralnością, plotkarstwem. Podkreśla swoje zamiłowanie do kultury, to, że jej życie w mieście pozwala jej zrekompensować stracone dzieciństwo, które miało być czasem zabawy, a zamiast tego było czasem ciężkiej pracy i niedoborów. Jej nowe życie, życie kobiety miejskiej, jest dla niej znacznie ciekawsze, może się w nim bardziej realizować – przez pracę społeczną i uczestnictwo w wydarzeniach kulturalnych. Co ciekawe, mniej niż Irena podkreśla wartość swojej pracy zawodowej, zajmuje ona mniej miejsca w jej narracji. Można z tego wnioskować, że Galicjanka czyni wszystko, co możliwe, aby odciąć się od wzorca kobiecości przekazanego jej w domu i chłopskiego etosu ciężkiej pracy. Nie widzi w „mrówczej, kobiecej pracy” wartości samej w sobie (Jagiełło-Łysiowa 1975: 31).

Ciekawym wątkiem w narracji Galicjanki jest jej zamiłowanie do podróży, co jest kolejnym czynnikiem odróżniającym ją od habitusu typowego dla kobiet wiejskich, którego elementem było „zamknięcie w domu” i brak ciekawości świata (Jagiełło-Łysiowa 1975: 31). Wyjeżdża do Moskwy i Leningradu z wycieczką pracowniczą, podróżuje też po Polsce. Marzy jednak również o Paryżu, Jugosławii, a nawet Australii. Wydaje się, że w podejmowanej przez nią próbie ukształtowania swojej biografii kobiety nowoczesnej stara się jak najbardziej odciąć od wiejskich korzeni. W żadnym fragmencie pamiętnika nie wspomina o swoim pochodzeniu jako przeszkodzie czy brzemieniu – cieszy się ze swojego awansu i uważa siebie za robotnicę.

Stosunek Galicjanki do swojej wsi nie jest szczególnie ciepły czy sentymentalny, raczej nie czuje się związana z własnymi korzeniami. Wspomina, że rzadko odwiedza miejsce pochodzenia („I już bardzo mało jeżdżę do domu. Wolę sobie niedzielę spędzać w mieście, kulturalnie, niż na wsi słuchać plotek starych dewotek”) (pam. 4557: 711). Miasto i nowe życie są dla niej znacznie atrakcyjniejsze niż rodzinna wieś. Wypowiada się o mieszkankach wsi, kobietach wiejskich, w tonie pogardliwym („stare dewotki”). Otacza wieś pogardą, patrzy z góry na swoją rodzinę i sąsiadów. Chłopaków zalecających się do niej kwituje jednym zdaniem („naprawdę bez wychowania”) (pam. 4557: 711). Tylko mężczyźni pracujący w mieście mają, jej zdaniem, ogładę i kulturę. Nie chce wyjść za mąż za kogoś ze wsi ze względu na opinię publiczną; wie, że każde małżeństwo jest szeroko komentowane i oceniane pod kątem majątku posiadanego przez pannę młodą i pana młodego. Nie może zrozumieć plotkarstwa obecnego na wsi (pam. 4557: 714). Odrzuciła jednego z kandydatów do małżeństwa, ponieważ jego rodzice mieli „stare poglądy” (pam. 4557: 714).

Zakończenie narracji Galicjanki pokazuje, jak dalece przyswoiła sobie model kobiecości kojarzony z nowoczesnością. Pisze tak:

Niektórzy mają mi to [zagraniczne wycieczki – przyp. M.G.] za złe, chcą tylko, aby siedzieć w domu. Uważają, że kobieta to tylko gospodyni domowa, że powinna ona tylko zajmować się

garami, gotowaniem, praniem, łataniem i innymi pracami. A ja jestem innego zdania – przecież walczyliśmy o równouprawnienie (pam. 4557: 715).

Jest to niemalże feministyczny w tonie fragment. Dla Galicjanki równe prawa oznaczają możliwość realizowania się przez pracę (również społeczną), wyjazdy, uczestnictwo w kulturze. Jest to wzorzec kobiecości daleki od tego tradycyjnie wiejskiego. W przeciwieństwie do Ireny nie uważa pochodzenia chłopskiego za coś, z czego może być dumna – raczej za przeżytek, zabobon, którego należy się w jakiś sposób pozbyć, aby być szczęśliwą. W części jej narracji, która ma miejsce po wyjeździe do Katowic, praktycznie nie pojawia się rodzina – na pierwszy plan wysuwa się bowiem wiejska opinia społeczna. Galicjanka widzi siebie jako „przeciwniczkę” szeroko rozumianej społeczności wiejskiej, z całych sił stara się od niej odróżnić. Wchodzi w miejski habitus, w rolę kobiety miejskiej bez większych problemów – wiejskość nie jest dla niej balastem, jeżeli już – to takim, który stosunkowo łatwo jest odrzucić. Nie odczuwa żadnego poczucia winy związanego z pozostawieniem rodzinnego gospodarstwa.

## JA – CHŁOPKA, JA – MIASTOWA. DWA SPOSOBY ADAPTACJI DO ŚRODOWISKA MIEJSKIEGO

Autorka pierwszej narracji, Irena, tworzy swoją tożsamość na podstawie wiejskości. Nie odrzuca swojego pochodzenia, wręcz przeciwnie – jest ono dla niej źródłem dumy. Nieprzyjemności, które ją z tego tytułu spotykają, uważa za wynikające z winy „miastowych”, dla których wiejskość jest powodem do wstydu. W interakcjach z osobami z miasta – na przykład nauczycielami, koleżankami lub mężem – Irena jest świadoma swojego pochodzenia, nie jest w stanie się od niego odciąć. Co ważne, nie jest ono dla niej źródłem wstydu, raczej nie stara się ona wpasować w obowiązujące w mieście kanony kobiecości. Tak jak już wspomniałam – Irena widzi problem w mieście, a nie we wsi. Jest świadoma tego, że jej nieszczęśliwe dzieciństwo przyczyniło się do tego, jak kształtują się jej relacje z innymi – nie odrzuca jednak wiejskości całkowicie, widząc w niej dobre strony (pracowitość, szczerłość, wytrwałość). Droga awansu w mieście była dla Ireny nieprzyjemna ze względu na wrogi stosunek mieszkańców do ludności przyjezdnej; również rodzina nie była przychylna wielu jej decyzjom. Mniejszą niż w drugiej narracji rolę odgrywa wiejska opinia społeczna – prawdopodobnie ze względu na to, że rodzina autorki często się przeprowadzała, a ona sama wcześniej wyjechała do szkoły. Tożsamość Ireny jest mocno związana ze wsią, ale nie jest do końca spójna – z jednej strony jest kobietą wiejską z pochodzenia, z drugiej – czuje już, że „przeszła na drugą stronę”. Jednak w swoich oczach ciągle jest dziewczyną ze wsi, co widzi i wyśmiewa jej mąż. W narracji życia Ireny odczuć można ciągle napięcie pomiędzy dwoma możliwymi do przyjęcia twarzami. Nosi „piętno wsi”, które definiuje jej stosunek do świata i do innych, ale nie stara się go odrzucić – raczej w swojej narracji stawia się w pozycji reprezentantki wiejskich kobiet.

Bohaterka rozdziału czwartego z kolei odcina się od wiejskości. Przyjmuje „twarz” kobiety miejskiej wraz ze wszystkimi tego konsekwencjami – prawie całkowitego odciążenia się

od rodziny, bycia obiektem plotek i drwin mieszkańców wsi. Tworzy swoją tożsamość przez kontakty z koleżankami z pracy, pracę w organizacjach społecznych. Uważa wiejski model życia za przestarzały, ograniczający osobistą ekspresję i możliwości samorealizacji. Chałasiński i Jakubczak w swoich przedmowach do zbioru pamiętników, z którego pochodzą obydwie analizowane przeze mnie narracje, zwracają uwagę, że podejście Galicjanki jest w pewien sposób typowe dla młodego pokolenia wsi w latach sześćdziesiątych XX wieku: postępuje indywidualizacja, rośnie zaangażowanie społeczne i emancypacja kobiet (Chałasiński 1964: 12–13). Galicjanka jest w swoim odczuciu kobietą nowoczesną, która to konstrukcja tworzona jest w opozycji do obowiązującego na wsi starego modelu kobiecości, o którym wypowiada się jak najbardziej krytycznie. W przeciwieństwie do Ireny nie poświęca czasu na opis trudności, które spotkały ją po przyjeździe do miasta – w ogóle nie analizuje interakcji z nowym środowiskiem pod kątem pochodzenia klasowego. Można uznać, że twarz, którą przyjmuje Izabela, jej fasada, jest miejska. Nie ma w niej napięcia pomiędzy pochodzeniem a osiągniętą pozycją. Tworzy obraz siebie jako kobiety miejskiej i zachowuje się zgodnie z nim, zarówno we wsi (odrzucając zaloty chłopaków, lekceważąc opinię publiczną), jak i w mieście (jeżdżąc na wycieczki, pracując społecznie). Jej tożsamość jest spójna; proces negocjacji pomiędzy wzorcami i wartościami wyniesionymi z domu rodzinnego a tymi napotkanymi w mieście zakończył się jednoznacznym opowiedzeniem się po jednej ze stron.

## ZAKOŃCZENIE

Dwie przedstawione w artykule narracje ukazują dwa różne sposoby adaptacji migrantek do nowego środowiska. Pierwsza z autorek przyjmuje tożsamość kobiety miejskiej bez większych problemów, nie poddaje swojego pochodzenia głębszej refleksji. Druga zaś nie jest w stanie całkowicie odciąć się od wiejskiego habitusu, przyjęła „piętno” wsi. Niezależnie jednak od różnic pomiędzy nimi można zauważyć, że migracja do miasta i związany z nią awans społeczny są zawsze źródłem większych bądź mniejszych napięć tożsamościowych. Mogą być one związane z byciem obiektem plotek i żartów ze strony pozostałych w miejscu pochodzenia migrantki; mogą być związane z brakiem szacunku okazywanego przez społeczność przyjmującą. Nawet nieuświadomione – napięcia te są obecne.

„Kobieca” migracja różni się od „męskiej” ze względu na to, że społeczne pojmowanie roli kobiety różni się w mieście i na wsi, a różnice te są bardziej drastyczne niż te pomiędzy konstruktami męskości. Stąd też nacisk na to, by dodać oś płci do analizy, zamiast koncentrowania się jedynie na aspekcie klasowym. Napięcia tożsamościowe, których doświadczają migrantki, są związane zarówno z klasą społeczną, jak i płcią, można nawet zaryzykować stwierdzenie, że to płeć odgrywa tutaj rolę pierwszoplanową.

Przeprowadzone analizy danych pamiętnikarskich i wnioski, które z nich wyciągnęłam, zrodziły kolejne pytania. Jeszcze pełniejszy obraz napięć między miastem a wsią można by uzyskać dzięki przeprowadzeniu wywiadów biograficznych z wychodźczyniami ze wsi. Jedną z kwestii, które warto są zbadać, jest dynamika małżeństw „mezaliansowych”, czyli tego, jak kobiety takie jak Irena radzą sobie z napięciami, które ich pochodzenie tworzy w relacji małżeńskiej. Czy starają się dla męża przybierać twarz kobiety miejskiej? Czy wychowują



swoje dzieci w odmienny niż wiejski sposób? Czy odcinają się od swojej rodziny, zamiast tego przejmując styl życia rodziny męża? Między innymi na te pytania można odpowiedzieć, analizując narracje pamiątkarskie wychodźczyń ze wsi.

## BIBLIOGRAFIA

- Bourdieu, Pierre. 2006. *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądzienia*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Bourdieu, Pierre. 2007. *Szkic teorii praktyki poprzedzony trzema studiami na temat etnologii Kybalów*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bednarz-Łuczewska, Paulina i Michał Łuczewski. 2012. *Podjęcie biograficzne*, w: Dariusz Jemielniak (red.), *Badania jakościowe, t. 2: Metody i narzędzia*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 91–107.
- Camilleri, Carmel. 1997. *Socialization and Identity Processes*, w: John Berry, Pierre R. Dassen i T.S. Sarashwati (red.), *Handbook of Cross-Cultural Psychology Volume Two: Basic Processes and Human Development*, Boston: Allyn and Bacon, s. 41–69.
- Chałasiński, Józef (red.). 1964. *Awans pokolenia*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Chałasiński, Józef. 1964. *Młode pokolenie wsi polski ludowej. Autobiografia, osoby, rzeczy, wydarzenia – biografia i historia*, w: Józef Chałasiński (red.), *Awans pokolenia*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Delphy, Christine. 2016. *Women in Stratification Studies*, w: Christine Delphy, *Close to Home. A Materialist Analysis of Women's Oppression*, Londyn: Verso.
- Fidelis, Małgorzata. 2015. *Kobiety, komunizm i industrializacja w powojennej Polsce*, Warszawa: W.A.B.
- Gałąj, Dyżma (red.). 1986. *Być matką*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Giddens, Anthony. 2010. *Nowoczesność i tożsamość: „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Goffman, Ervin. 1977. *Człowiek w teatrze życia codziennego*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Goffman, Ervin. 2006. *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Jagiello-Łysiowa, Eugenia (red.). 1975. *Rola przeorana, dom piękny*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Jakubczak, Franciszek. 1964. *Awans młodego pokolenia w mieście*, w: Józef Chałasiński (red.) *Awans pokolenia*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, s. 507–523.
- Lamont, Michèle. 2000. *The Dignity of Working Men. Morality and the Boundaries of Race, Class and Immigration*, Cambridge: Harvard University Press.
- Łukowski, Wojciech. 2001. *Społeczny sens ruchliwości niepełnej (biwalentnej)*, w: Ewa Jaźwińska i Marek Okólski (red.), *Ludzie na huśtawce. Migracje między peryferiami Polski i Zachodu*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 125–163.

- Palska, Hanna. 1997. *Polskie pamiętnikarstwo konkursowe: Ideologia w autobiografii, autobiografia w ideologii*, „ASK: Społeczeństwo, Badania, Metody”, 1–2 (5–6): 9–17.
- Parzyńska, Mirosława i Joanna Horodyńska (red.). 1966. *Młodzi po ślubie*, Warszawa: Iskry.
- Piotrowski, Andrzej. 1997. *Zakorzenie w historii (teorii) – zakorzenie w millieu: analiza dwóch odmian narracji*, w: Renata Dopierała i Katarzyna Waniek (red.), *Biografia i wojna. Metoda biograficzna w badaniu procesów społecznych*, Łódź: Katedra Socjologii Kultury Uniwersytetu Łódzkiego, s. 239–260.
- Urbańska, Sylwia. 2015. *Matka Polka na odległość. Z doświadczeń migracyjnych robotnic 1989–2010*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Znaniecki, Florian. 2008. *Metoda socjologii*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

FROM A PEASANT TO A CITY WOMAN.  
RURAL-URBAN MIGRATION IN FEMALE DIARISTIC NARRATIONS  
IN PEOPLE'S REPUBLIC OF POLAND

This article aims to describe the processes of identity changes of rural-urban women migrants in the 1950s and 60's Poland. Based on an analysis of diaries, two ways of creating one's identity in the context of social images of the rural and the urban, as well as social constructs of femininity in urban and rural settings will be described. Two models of migration process will be presented based on two diaristic narrations, analyzed with tools associated with the biographical method. Diaries will be examined in the context of contemporary modernization discourse, in opposition to conventional binary images of the rural ("backward", traditional) and the urban (modern, active), as well as femininity models associated with rural and urban spaces. The article aims to present the female experience of migration and ways of adapting to a new lifestyle.

Keywords: internal migration, biographies, diaries, social advancement, rural spaces, urban spaces, identity, upward mobility

Zgłoszenie artykułu: 23.04.2020

Recenzje: 19.07.2020

Rewizja: 12.08.2020

Akceptacja: 16.09.2020

Publikacja on-line: 30.12.2020